Nr 123. Dnia 7 Czerwca 1872 r. Piątek. Dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Roberta Op. i *Serca Jezusowego.* Sobota: Ś. Maksymiljana i Medarda. Niedziela: *3 po Św.* ŚŚ. Pryma i Felicjana Poniedziałek: Małgorzaty Król. Szw.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 42 | Długość dnia godzin 16 minut 31 Zachód „ „ 8 „ 15. | Przybyło „ „ 9 „ 3. **Adres Redakcji „Kurjera Warsz“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ**	Wtorek: Ś. Barnaby Ap. Środa: Ś. Onufrego Pust. Czwartek: Ś. Antoniego Padewskiego. Piątek: Ś. Bazylego Biskupa Dra kościoła.

— Wczoraj jako w oktawę uroczystości Bożego Ciała odbyły się we wszystkich Świątyniach Pańskich solenne Nabożeństwa zamykające tę wielką dla całego świata katolickiego uroczystość.

Z kościoła parafjalnego Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, po ukończonych Nieszporach, wyszła uroczysta processja na zewnątrz kościoła do czterech ozdobnie wzniesionych Ołtarzy. Celebrował takową JX. Prałat Dziarżkowski, poprzedzony Duchowieństwem, oraz licznemi tak miejscowemi jak i z innych kościołów przybyłemi bractwami z obrazami i jarzącem światłem, oraz cechami, tudzież dziewicami w bieli. Ewangelję świętą przy pierwszym ołtarzu odśpiewał JX. Gorzelański, kapelan Zakładu imienia Rodziny Marji, przy drugim JX. Matuszewski, wikarjusz parafji Ś go Aleksandra, przy trzecim JX. kanonik Jakubowicz, przy czwartym JX kanonik Kossowski, administrator miejscowej parafji. Liczne tłumy pobożnego ludu zapełniały całą ulicę Leszno kędy orszak processjonalny postępował. Na zakończenie processji niedochodząc kościoła udzielonem zostało przez Celebrującego tak tłumnie zgromadzonemu ludowi błogosławieństwo N. Sakramentem.

Z kościoła parafjalnego S-tej Trójcy na Solcu po odprawionych Nieszporach wyruszyła również uroczysta processja do czterech w obrębie tej parafji wzniesionych i ozdobnie przybranych ołtarzy. Celebrował takową JX. Andrzej Domański, wikarjusz parafii Sgo Krzyża, z duchowieństwem na czele, których poprzedzał liczny orszak bractw tak miejscowych jak i z innych kościołów, tudzież dziewice biało przybrane z chorągwiami i obrazami. Orszak ten processjonalny wraz z tłumnie zgromadzonym ludem zapełnił całą przestrzeń ulicy Solec, począwszy od kościoła aż do rogu Alei Jerozolimskiej. Ewangelję pierwszą przed ołtarzem wzniesionym przy Fabryce chemicznej po za kościołem, a ubranym staraniem miejscowych oficjalistów, odśpiewał JX. Dobrowolski, wikarjusz kościoła WW. SS. na Grzybowie, drugą przed ołtarzem wzniesionym przy rogu Alei Jerozolimskiej i Solca odśpiewał JX. Walenty Kalicki, wikarjusz miejscowy, trzecią przed ołtarzem wzniesionym przy possesji Skarbowej, a ozdobnie przybranym również staraniem miejscowych oficjalistów, odśpiewał ksiądz Piotr Michalski, wikarjusz miejscowy, czwartą zaś przed ołtarzem wzniesionym przy windzie przed magazynem Solnym, a gustownie i ozdobnie przybranym przez tamtejszych rybaków, odśpiewał JX. Jasionowski, administrator miejscowej parafji. W powrocie orszaku processjonalnego do kościoła, Celebrujący pobłogosławił ten tak licznie zgromadzony lud N. Sakramentem. Podpory baldakinu unosili członkowie miejscowego bractwa. Zorganizowany przez organistę miejscowego chór, wykonywał po za ołtarzami przed rozpoczęciem ewangelji wzniosłe śpiewy religijne.

— W kościołach: Śgo Józefa na Krak.-Przedmieściu oraz Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, odśpiewane zostały również wczoraj podczas processji odbytej wewnątrz Świątyni, cztery ewangelje.

Wczoraj też jako w konkluzję uroczystości Bożego Ciała, odbyły się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), solenne Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i processją z ewangeljami wewnątrz Świątyni. Celebrował JX. Sotkiewicz, kanonik metropolitalny, a ewangelie ŚŚ-te odśpiewali: JJXX. Seroczyński, Kucharski, Cieślewski i Brzezikowski.

Dziś w tymże kościele rozpoczęcie 40 godzinnego nabożeństwa, ku czci Najsłodszego Serca P. Jezusa.

-N.- Kiedyśmy już dziś naszego pieśniarza pogrzebali należy pomyśleć o tych, którzy byli sercu jego najbliższemi i najdroższemi. Wielka cześć publiczności sądzi, że Moniuszko tak wiele w w życiu napisawszy, tem samem przyszłość rodzinie swej zapewnił. Bo przypuszczają, że utwory jego są jej własnością, z której słuszne zyski pobierać będzie. I tak zwykle z innemi kompozytorami i autorami się dzieje.

Ale, niestety, twórca „Halki“ nie był pod tym względem praktycznym; dając nam tyle skarbów w pieśniach swoich, nie umiał z nich tyle korzyści materjalnych dla siebie wyciągać, ileby ktoś inny wyciągnąć z nich potrafił.

Wszystkie kompozycje swoje, tak większe jak i mniejsze, sprzedawał zupełnie, nie zastrzegając żadnego z nich nadal zysku dla siebie. Wszystkie nawet opery na scenie tutejszej przedstawiane, tak samo, to jest z prawem zupełnej własności sprzedane zostały. Tylko sceny: petersburska i moskiewska na warunkach tantiemy „Halkę“ i „Parję“ nabyły. Z tego więc powodu pozostała liczna rodzina Moniuszki, nic oprócz chlubnej sławy po nim nie odziedziczyła.

Podaliśmy już w piśmie naszem, wiadomość, o staraniach czynionych w celu zbierania po całym kraju składki. Lecz zanim to nastąpi, Warszawa, niedająca się nigdy w popędach szlachetnych wyprzedzić, życzy co najprędzej niezależnie od składek następnych ofiary swe złożyć. Już bardzo wiele osób, życzenie swe w tym względzie nam wyjawiło.

—Q.— Dnia 25go maja b. r. przed Rejentem Stanisławem Rościszewskim zawartym został akt spółki pod nazwą: „*Połączona Praca Kobiet*.“

Spółkę rzeczoną składają przeważnie kobiety. Akt nadawczy wyłuszcza powody powstania nowej instytucji:

„że gdy w ogólności praca kobiet jest mało produkcyjną, a nawet trudną do znalezienia w skutek ograniczonej u nas działalności kobiecej, zredukowanej jedynie prawie do igły i nauczycielstwa, i gdy praca ta, z przyczyny wielkiej ilości potrzebujących, najczęściej wyzyskiwaną jest przez niesumiennych spekulantów, przez co nie zapewniając bytu pracującym nie jest w stanie powstrzymać ich od upadku i występków od nędzy nieodłącznych, i gdy nakoniec wielowiekowe doświadczenie przekonało, iż zwyczajna dobroczynność i jałmużna zniedołężniając tylko potrzebujących, złego nie usuwa lecz raczej je pomnaża.“ Przeto osoby wymienione w kontrakcie postanowiły zawiązać Spółkę pod nazwą „*Połączona Praca Kobiet*,“ która niebędąc instytucją dobroczynną lecz przemysłowo-handlową, zakreśliła sobie następujące cele:

1) Otworzyć kobietom obszerniejsze pole do pracy, przez dostarczanie i ułatwianie im takowej;

2) Rozszerzyć zakres ich działalności, przez użycie ich do rękodzieł dotąd przez kobiety niepraktykowanych;

3) Ułatwić sprzedaż wyrobów kobiecych przez przyjmowanie takowych w komis i zapewnienie sobie stosunków handlowych po za granicami kraju, dla takowego zbytu. i

4) Zapewnić stałym pracownicom rodzaj moralnej i materjalnej opieki, przez stopniowe dopuszczanie ich do udziału w spółce.

Spółka troszcząc się o zdrowie swych pracownic, utrzymuje lekarza dla bezpłatnej kuracji w razie choroby, oraz obmyśla środki by jak najwięcej pracownic zająć i uczynić swemi *Uczestniczkami*.

Każda pracownica *stała* przedsiębierstwa, skoro będzie miała złożone w kassie Spółki kwotę rs. 15 staje się uczestniczką Spółki, i z tego tytułu korzysta ze wszystkich jej zysków w stosunku do swego udziału. Z udziałów takich oraz innych źródeł w kontrakcie wymienionych, formuje się kapitał tak zwany *oszczędności*, który wzrastając w miarę rozwoju samej Spółki, stanowić będzie wyłączną własność jej Uczestniczek. Kapitał ten corocznie powiększa się zyskami osiągniętemimi a po każdych 5 latach rozdziela się pomiędzy uczestniczki, w stosunku do udziału. O ile więc która z nich zwiększy swój udział będący w Spółce, o tyle też korzystać będzie przy rozdziale *kapitału oszczędności*.

Spółkę składa na teraz osób siedem, pięć z nich tak zwanych w kontrakcie Spólników Założycieli t. j. takich którzy złożyli po rs. 500, dwie zaś Spólniczki Udziałowe t. j. takie które wniosły kwotę mniejszą od wymienionej summy.

Kapitał w ten sposób powstały, jest zbyt jeszcze szczupłym dla przeprowadzenia zamierzonych celów, lecz ponieważ Spółka rozpocznie swą czynność dopiero od 10 lipca r. b., a liczby członków swych wcale nie ograniczyła, wypada więc mieć nadzieję, że do pierwszej i jedynej dotąd u nas kobiecej Spółki, dożącej do społecznego dobra oraz dającej prawie niezawodną gwarancję znakomitych zysków od włożonego kapitału, będą licznie i ochotnie przystępować tutejsze kobiety, a tym sposobem kapitał Spółki się zwiększy i umożliwi dalszy rozwój.

Stosownie do sił swoich, Spółka o ile wiemy, ma nateraz zamiar otworzyć kantor komisowy dla przyjmowania zamówień na różnorodne roboty, które pod swą gwarancją znanym sobie pracownicom rozdawać będzie, oraz gotowych robót na sprzedaż w Bazarze Spółki. Obok kantoru otworzy pracownię szycia bielizny. Z biegiem czasu zakres działalności znacznie rozszerzonym zostanie.

Wedle brzmienia kontraktu, spólnicy wybiorą z pomiędzy siebie kierowników Spółki, każdy zaś ze spólników obowiązany kolejno odbywać inspekcję całego przedsiębierstwa. Oprócz tego mają być dyżurne w kantorze dla załatwiania bieżących interesów, przy pomocy osoby płatnej Zarządzającej pracownią. Tym sposobem każdy będzie sam bezpośrednio czuwał nad swojem dobrem, a mając prawo kontrolowania ksiąg i interesów Spółki w każdej chwili, nie dopuści uszczuplenia kapitału, którego cząstkę sam posiada.

Wypowiedzenie uwag, jakieby nam nasunąć mogła sama myśl nowej instytucji i ogólny jej zarys w akcie ustanowienia, odkładamy na później, gdy będziemy mieli już więcej danych konkretnych. Na teraz życzymy tylko powodzenia nowym a pożytecznym dążeniom.

—Ch— Wśród ogólnego rozprzęrzenia obyczajów, kiedy Włochy w końcu XV wieku szarpane wewnętrznemi niezgodami były teatrem najohydniejszych frymark i walk stronniczych—własny interes li tylko mających na celu, kiedy religja chyliła się coraz bardziej do upadku, nie znajdując nawet podpory w własnych swych przedstawicielach, a społeczeństwo wyzute z wszelkiej idei szczytniejszej, nurzało się w zepsuciu, w tej epoce pojawił się skromny zakonnik reguły św. Dominika, obdarzony ognistą wyobraźnią, szlachetnem sercem i niepospolitym umysłem, który wygłaszał we Florencji słowa prawdy i przestrogi, groźby i napomnienia, gniewu i miłości, a wygłaszał je z najwyższego piedestału człowieczeństwa. Osobistością tą jest Hieronim Savonarola, urodzony w Ferrarze w r. 1452.

Savonarola w 30 roku życia, staje się znakomitym mówcą. Kazaniami swemi skupia około siebie, wszystko co jeszcze do gruntu nie zostało zepsutem. Święty zapał jakim tchnie mówca, przechodzi do słuchaczy. Głos prawdy przebija wreszcie twardą skorupę egoizmu i wywołuje silną reakcję. Wkrótce Savonarola staje na czele silnego stronnictwa, jako reformator, jako odnowiciel społecznego i moralnego porządku.

Lecz apostoł prawdy nie łatwe ma przed sobą zadanie. Właśni współbracia, władza świecka, duchowna, wypowiadają mu walkę. Potęga wszakże przeciwników nie wstrzymuje świętego męża. Napróżno Wawrzyniec Medici ówczesny pan Florencji, napróżno Aleksander VI (Borgia) chcą skłonić Savonarolę do milczenia. Silny wiarą, przyjęty świętością swego posłannictwa, idzie on niezachwianie w raz obranym kierunku, nie daje się uwieść ani świetnemi obietnicami, ani groźbami zastraszyć.

Zbyt wielkie wszakże było ówczesne zepsucie obyczajów, zbyt silny prąd poziomych namiętności, aby Savonarola mógł długo liczyć na urzeczywistnienie swych reformatorskich marzeń. Po wstąpieniu Medyceuszów stał się rzeczywistym panem we Florencji, ale posiadanie władzy, przyspieszyło tylko jego upadek. Oskarżony kilkakrotnie o herezję i nieposłuszeństwo, opuszczony przez swoich, odarty ze czci, gorący wyznawca prawdy, ginie na stosie jaki mu zapalili potężni nieprzyjaciele (d. 23 maja 1498 r.)

Taką jest osobistość, której biografję pod tytułem: „Hieronim Savonarola“ p. Klemens Kantecki drukiem ogłosił.

Jestto postać dziejowa, wybitna i jako tako występuje w potrójnym charakterze. Jest przedstawicielem walki czystej wiary z fałszywymi jej wówczas reprezentantami, jest antytezą moralności do powszechnego na on czas Włoch moralnego upadku—jest nareszcie obrońcą społecznego porządku, który oparł

na rozszerzonych podstawach w instytucji Consiglio grande, usuwając wszelkie wpływy oligarchiczne.

Obszerne miał autor biografji zadanie, kiedy wyprowadzał z materjału historycznego, charakterystykę postaci, o której dziejopisowie dość sprzeczne wyrażają przekonania. Zadaniu temu, w znacznej części odpowiedział. Pogląd beznamiętny, uwolnienie się od stronniczych nakręcań faktów, są już dostatecznemi zaletami pracy. Ze względu jednak na stanowisko jakie zajął Savonarola w historji, żałujemy, że autor biografji nie nadał pracy swej większych rozmiarów i nie uwydatnił nam jeszcze bardziej znaczenia mnicha z San-Mario, w każdym z trzech kierunków jego działalności.

Wpływ Savonaroli na życie społeczne Włoch i późniejszy rozwój sztuki, był tak wielkim, że wszelkie studja odnoszące się do niego, muszą mieć rozmiary i wartość przechodzące zakres prostego szkicu historycznego i jako takie podlegają większym wymaganiom, tak w szczegółach jako i całości.

P. Kantecki wszakże ma jeszcze tę zasługę, że pierwszy poświęcił obszerniejszą pracę Savonaroli. Dotąd mieliśmy bowiem w polskim języku o życiu i znaczeniu tego męża kilka zaledwie wzmianek w Encyklopedji Orgelbranda i „Dzien. Poznańskim.“ Pan K. wystąpił z pracą swoją w chwili, kiedy własny kraj, po długiem zapomnieniu, uczuł się w obowiązku uczcić pamięć wielkiego męża, wzniesieniem mu pomnika.

Wiadomości miejscowe.

= Dowiadujemy się, iż w tych dniach do zatwierdzenia władzy wyższej, przedstawione zostały projekta ustaw Towarzystwa akcyjnego p. n. „Pośrednik,“ kassy pożyczkowej i oszczędności, dla miasta i powiatu Grójca, oraz projekt Towarzystwa Jeograficznego w Warszawie z oddziałem statystyki.

= Pan Bilse wraz z całą swoją orkiestrą ma przyjąć udział w dzisiejszym obchodzie pogrzebowym Moniuszki. Słyszeliśmy także że p. Bilse zamierza poświęcić całkowity dochod z jednego z swoich koncertów na wzniesienie pomnika dla nieodżałowanego Mistrza i inne cele przez śmierć jego wywołane.

= Podczas loterji fantowej na dochód Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności mającej się odbyć w Ogrodzie Saskim w sobotę od jutra za tydzień, jak słyszeliśmy przedstawione będą przez truppę pana Salamońskiego żywe obrazy treści historycznej. Dotychczas jeszcze nie nastąpił stanowczy wybór na ten cel miejsca w ogrodzie. Wybór ten jest trudnym rzeczywiście, ponieważ właściwie mówiąc w całym ogrodzie nie ma odpowiedniego miejsca.

Proponowanem jest urządzenie estrady do obrazów albo pod kolumnadą pałacu Skwarcowa, albo na trawniku przy ulicy Królewskiej tyłem do zakładu wód mineralnych. W pierwszym razie publiczność mieściłaby się w głównej alei, z obu stron wodotrysku, w drugim zaś razie przypatrywałaby się z alei okalającej trawnik po za owocarnią. I w tym i w tamtym razie ogród narażony zostanie na znaczne uszkodzenia, nie obejdzie się bowiem bez podeptania czterech pięknych trawników przy wodotrysku lub połamania drzewek niedawno zasadzonych wzdłuż nowourządzonych alei przez trawnik dotykający ulicy Królewskiej.

Najpraktyczniej byłoby urządzić obrazy na scenie teatru letniego, lecz ten nie będzie gotów na dzień 15 czerwca, w którym ma się odbyć loterja fantowa. O ile wiemy, w dniu tym właśnie dopiero będą usuwane rusztowania z wnętrza budowli. Z teatru możnaby zatem korzystać chyba w razie odłożenia loterji na dzień późniejszy, z przyczyny niewygody.

W ostateczności najmniej by ogród ucierpiał, gdyby estradę do obrazów ustawiono tyłem do wodotrysku w głównej alei, niedochodząc do altany z wodą sodową. Na przeciwko bowiem mianoby dla widzów dość znaczne miejsce i dwa wzgórki, tworzące rodzaj amfiteatrów. Naturalnie, że w takim razie estrada orkiestry Bilsego i namioty loteryjne z przestrzeni tej musianoby usunąć.

Warto się nadtem zastanowić, dobro bowiem ubogich wymaga wprawdzie ofiar, ale dbać też należy o własność publiczną.

= Upoważnieni jesteśmy do oznajmienia, iż każda z dam pragnąca należeć do Spółki pracy kobiecej z kapitałem nie mniejszym od rs. sto, może codziennie w godzinach od 1 do 3 po południu odczytać Akt urzędowy Spółki, i powziąść bliższe wyjaśnienia u pani Pauliny Kuczyńskiej, przy ulicy Wareckiej N. 5. Osoby zajmujące się rozmaitemi robotami zechcą także składać swe adresa dla możności rekomendowania ich, lub użycia do robót, skoro tylko spółka funkcjonować zacznie.

= Z powodu obecnego zjazdu ziemian do Warszawy, Prezes Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, nadesłał nam pewną ilość deklaracji dla osób pragnących zostać członkami tego pożytecznego i dobroczynnego Towarzystwa. Ci zatem z obywateli ziemskich bawiących obecnie w mieście naszem, którzy pragnęliby nazwiska swe umieścić na liście ludzi dbałych o dobro przyszłego pokolenia, raczą się zgłosić do redakcji pisma naszego dla podpisania stosownej deklaracji i złożenia 6 rubli. Składkę tej wysokości członkowie uiszczają corocznie, deklaracja zobowiązuje ich jednak tylko do czasu, w którym objawią życzenie wystąpienia. Prezesem Towarzystwa jest Dr. Mianowski b. rektor b. Szkoły Głównej. Biuro Towarzystwa mieści się pod N. 29 przy ulicy Królewskiej.

= Otrzymaliśmy w tych dniach od jednego z naszych stałych korrespondentów list, zwracający uwagę na potrzebę założenia kuchni taniej w okolicach ulicy Chłodnej.

Wiadomo powszechnie jak wielkie usługi w obecnych czasach nieprzaktykowanej drożyzny, oddają niezamożnej ludności kuchnie tanie, założone przez Towarzystwo Dobroczynności, w cyrkułach VII, VIII i IX.

Równie doniosłem dobrodziejstwem byłoby założenie czwartej kuchni taniej w miejscowości wskazanej, przez naszego prenumeratora. Cyrkuł bowiem Wolski zamieszkuje przeważnie ludność fabryczna, która nie zawsze jest tak uposażona, żeby codziennie była w możności posilić się w domu, odpowiednio do zużywania sił przez pracę. Nie mówiąc o innych zakładach rzemieślniczych, sama fabryka panów Scholtze i Handtke, położona przy ulicy Waliców, dostarczyłaby kuchni pokaźną cyfrę konsumentów, a w ogóle byłby bezwątpienia tak liczny ich napływ, że możeby nawet niepodobna było zaspokoić wszystkich łaknących.

Podzielając w zupełności zdanie naszego korrespondenta, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę Zarządu, na stronę miasta przyległą do rogatek Wolskich.

= Panu Adamowi Münheimerowi powierzoną została dyrekcja opery polskiej. Mamy nadzieję, że p. M. szczupłą garstkę naszych śpiewaków poprowadzi drogą ku wyżynom sztuki, jaką ich wiódł autor: „Halki.“

= W Kassynо przy ulicy Śto-Krzyzkiej, ma podobno w tegorocznym letnim sezonie dawać przedstawienia świeżo uorganizowana trupa dramatyczna pod dyrekcją p. Lewisohna.

= Pan Stanisław Wiewiórski, były uczeń Instytutu Muzycznego, wyjechał dziś do Pażyża celem studjowania zasad wyższej muzyki. Pan Wiewiórski kształcił się w Instytucie w klassie śpiewu solowego pod kierunkiem pana Ciaffei'ego. W tych dniach p. W. dwukrotnie występował w Kaliszu w przedstawieniu amatorskiem urządzonem na korzyść tamecznych zakładów dobroczynnych.

= Plac teatralny wydawał nam się wczoraj *Zwierzyńcem*. Przed południem jeden z posłańców wiódł na postronku młodą sarenkę, a liczni przechodnie rozkoszowali się widokiem wiatronogiej leśnej mieszkanki raniącej sobie racice po bruku. Bóg stworzył sarny dla lasów. Ludowa baśń mówi, że sarna postrzelona śmiertelnie lub kończąca swój byt na ziemi w skutek starości, płacze łzami rzewnemi.

= W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą komisarze, targowy i policyjny skonfiskowali przekupniom 304 funt. zgniłych czereśni (trześni). Operacja ta tak wcześnie uskuteczniona została, że najraniej wstające nasze gosposie, przybywszy na targ, znalazły na nim sam już tylko owoc dojrzały.

= W dniu 8 ym o godzinie 4-ej po południu, w lokalu p. Maciejewskiego, zamieszkałego w domu pod Nr 932, odbędzie się zgromadzenie pp. majstrów kowalskich.

(Art. nad.) W m. Serocku (gub. Łomżyńska pow. Pułtuski) posiadającem mieszk. 2,800 oraz zamożną okolicę pożądany jest Lekarz. Porozumieć się można w zarządzie młyna parowego w Zegrzynku stacja pocztowa Serock. Obywatel okolic Serocka.)

= Dowód pośpiechu w przesyłaniu u nas depesz telegraficznych. Przytaczamy ten fakt na żądanie. Jednemu z obywateli ziemskich, zamieszkałemu w powiecie Rawskim, w dniu 20-ym kwietnia r. b. skonała matka w naszem mieście. O wypadku tym zatelegrafowano do syna w dniu 20 ym kwietnia o godzinie 9-ej wieczorem, telegramm ów zaś interessant otrzymał nazajutrz o godzinie 2-ej po południu.

Telegramm więc *dziewięcio-milową* drogę przebywał godzin *siedmnaście*. Wiwat elektryczność! — jak śpiewa Mickiewicz.

= Obok dobrego gustu i elegancji jakiemi odznaczają się wystawy w oknach i szyldy rozmaitych zakładów i sklepów warszawskich, niektóre zwracają na siebie uwagę szczególną oryginalnością rekomendowania się za pośrednictwem szyldów. I tak np. na Nowym Świecie jeden ze składów rękawiczek wybitnie oznaczony jest *jedenastu* wyobrażeniami rękawiczek: na płótnie, na szkle, na drzewie, w malowidle z drewna, z blachy, u góry, u dołu, z boku i w środku. Ciekawiśmy, jaka myśl leży w tej mnogości szyldowej, czy ma ona oznaczać wielką ilość towaru na składzie, czy jego doskonałość, czy jedynie zwrócenie uwagi przechodniów na firmę. Jeżeli o ostatnie, to cel osiągnięty, gdyż ogromna drewniana rękawica, wisząca nizko na wystającym ku tretoarowi żelaznym pręcie, nieomal w nos uderza, śpiesznie idących przechodniów.

= Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją pp: Sarneckiego i Texla, wyrusza z Lublina do Siedlec a następnie do Łomży.

= W Lublinie w dniu 31 maja, umarł Karol **Belczykiewicz**, b. kupiec i obywatel, przeżywszy lat 74.

= Omnibusy płacą już daninę w naturze brukowi na ulicy Brackiej, którą zmuszone są obecnie jeździć. Widzieliśmy wczoraj jeden z tych ciężkich wehikułów leżący na ziemi z pasażerami jeszcze, ale już bez koła.

— (*Art. nad.*) Józefa Szadkowska, siedmdziesięcioletnia kobieta, chronicznie chora a ztąd do pracy zupełnie niezdolna, odwołuje się do serc chrześcijańskich z prośbą o pomoc w niedoli. Mieszka przy ulicy Nowe Miasto, w domu pod Nr 5. — O.

= Przypominamy litościwym sercom 12to-letnią dziewczynkę Offenhamer, która się zajmuje wyplataniem krzeseł, i ze swej pracy utrzymuje niewidomą matkę i małą siostrzyczkę.— Mieszka przy ulicy Nowogrodzkiej, Ner 4 nowy.

= *Autorowi artykułu wyjaśniającego zajście w Pruszkowie.*— Zwyczaj uświęcony w piśmiennictwie perjodycznem wymaga, aby każda reklamacja przedewszystkiem nadsyłaną była do ogłoszenia w tem piśmie, które dało do niej powód. Zechcesz się więc Pan zwrócić do właściwej Redakcji. W razie odmowy dopiero otworzymy Panu kolumny naszego pisma. Na ten wypadek zastrzegamy sobie jednak swobodę zmodyfikowania artykułu, z pozostawieniem w nim jedynie tylko faktycznej strony przedmiotu. Polemikę wszelką z góry usuwamy. Nadesłanie 10 rs. na cel dobroczynny niezdolne jest wywrzeć nacisku. Szanujemy intencję Pańską, ale od zasad przyjętych nie odstąpimy. Korrespondencję wraz z pieniędzmi, zatrzymujemy do rozporządzenia Pańskiego.

— *Panu B. C.*—Wiersz nadesłany unieśmiertelniony być nie może.

Do Redakcji przysłano na rzecz rodziny po Stanisławie Moniuszce:

Od J. Ch. 5 rubli.

— Szanowny Redaktorze! Z powodu dochodzących do mnie pogłosek roznoszonych po mieście przez osoby niechętne, jakoby ś. p. *Stanisław Moniuszko* doznał jakichś nieprzyjemności w Konserwatorjum Muzycznym w dniu zgonu swego, uważam za konieczny obowiązek oświadczyć:

1) że w powyższym dniu dyrektor Moniuszko wcale do Konserwatorjum nie przychodził;

2) że ostatnie widzenie się moje z nieboszczykiem miało miejsce w teatrze w obec jego rodziny na przedstawieniu opery „Beata,“ w zeszły czwartek t. j. d. 30 maja (a więc na 6 dni przed zgonem) i

3) że nieodżałowany nasz Mistrz w stosunkach swych z Konserwatorjum *zawsze i niezmiennie* był otaczany przez Zwierzchnika tejże instytucji, współkolegów i uczącą się młodzież najżywszemi dowodami czci, poważania i szacunku.

Z uszanowaniem
Apolinary Kątski.

—5325—

= Z Ełku (Lyck) telegrafują, że roboty około drogi żelaznej z Brześcia Litewskiego do Grajewa, są już na ukończeniu. W tych dniach przybyć ma do Białegostoku Komisja bezpieczeństwa dla ocenienia trwałości robót. Ruch na nowej drodze otwartym ostanie we wrześniu.

= „Birża“ donosi, że zarząd Warszawskiego banku handlowego wszedł z podaniem do ministerjum finansów, o powiększenie kapitału zakładowego; a to z powodu wrastających ciągle czynności.

= „Nowosti“ podają, jako pogłoskę, że wkrótce prywatna kompanja ma rozpocząć poszukiwania, dla połączenia drogi żelaznej Władykaukazkiej z linją Kijowsko-brzeską.

= W tych dniach, jak donosi „Rusk. Mir“ rozstrząsane było w radzie państwa przedstawienie ministerjum finansów o wprowadzeniu prywatnego przemysłu i handlu solą, dla gubernji Królestwa Polskiego. Departament ekonomji państwa przedstawił co do tego następujące wnioski: a) po ekspiracji umowy, zawartej z rządem austryjackim o dostawę soli, ustają rządowe w tej mierze działania, pozostawia się prawo osobom prywatnym przywozu soli z Austrji i Pruss, jak również jej sprzedaży, stosownie do przepisów obowiązujących w Imperjum; b) po zwinięciu administracji solnej w Królestwie Polskiem, zawiadywanie handlu tym produktem, przechodzi do zarządu

akcyznego; c) magazyny solne zwinąć i wystawić takowe na sprzedaż, z wyjątkiem uznanych za potrzebne dla użytku rządowego, za porozumieniem namiestnika z ministerjum finansów; d) pozostałość soli, jakaby się z początkiem roku przyszłego mogła pozostać w magazynach rządowych, sprzedać, podług zarządzeń ministerjum i e) osoby zajmujące posady w wydziale solnym, uważać za spadłe z etatu, z nadaniem im praw i przywilejów, w postanowieniu o służbbie cywilnej z r. 1859 określonych.

✝ W dniu 10 b. m. to jest w poniedziałek, o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się w kościele Powązkowskim, żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Walentego **Czekierskiego**, b. podpułkownika b. w. polskich, oraz poświęcenie grobu;—na które zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych. —5330—

✝ W sobotę d. 8 b. m. odbędzie się w kościele Sgo Krzyża o godzinie 9 zrana, Msza Swięta za duszę ś. p. Jakóba **Okęckiego** jako w trzecią rocznicę jego zgonu. —5282—

✝ Dnia 10 czerwca w poniedziałek o godzinie 10 zrana w kościele Sgo Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandra **Sobańskiego** zmarłego w gub. Podolskiej w miesiącu maju r. b., na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

✝ We wsi Wierbluszce, guberni Chersońskiej, po długich i ciężkich cierpieniach zszedł z tego świata w dniu 2 (14) maja r. b. ś. p. Adalbert **Szebeka**, dymissjonowany generał lejtnant, b. dowódca 2ej rezerwnej konno-artylleryjskiej brygady. W imieniu pozostałej w nieutulonym smutku żony i czworga nieletniah dzieci, obecny tu syn i brat wdowy, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne nabożeństwo w koście Sgo Krzyża w dnia 29 maja (10 czerwca o godzinie 10 zrana odbyć się mające.

—5281—

Kronika zagraniczna.

✕ Prostujemy wiadomość podaną w tych dniach o nabyciu obszernych dóbr przez p. Kwileckiego w W. Ks. Poznańskiem. Dobra te właściwie nazywają się „Grodziec" nie Grojec. Zamieszkałe są przeważnie przez Niemców. Z dawien dawna należały do Grodzieckich. Przedostatnim ich właścicielem był Piotr Bieliński, pan miljonowy. Po nim majątek przeszedł na jego syna Jana, w którego prawa sukcedowała subhastacja.

✕ W Głogowie w ciągu ostatnich dwóch tygodni po dzień 4 czerwca, zakupiono 1,800 centnarów wełny po cenach o 4 do 5 talarów wyższych od cen zeszłorocznych. W Poznaniu kupcy wyczekują nie robiąc ważniejszych zakupów. Dotychczas płacone ceny przedstawiają przewyżkę od zeszłorocznych od 5 do 8 talarów. Ponieważ zapasy się wyczerpały, zdaje się zatem, że pomieniona przewyżka stale się utrzyma.

✕ W Krakowie w dniu 2-gim b. m. odbyły się na Błoniach doroczne wyścigi konne. Nagrodę dam: puhar srebrny zdobyła klacz „Koncessja," Stefana hr. Zamojskiego, a nie jej winą, że zwycięztwo było łatwem, bo nieznalazła współzawodnictwa i sama przegalopowała szranki. 400 guldenów przeznaczonych na nagrodę przez m. Kraków, otrzymał hr. Tarnowski, właściciel zwycięzkiej klaczy „Detonomji." Wyścigi zakończyły się gonitwą z przeszkodami. Pogoda była prześliczna, zebranie widzów liczne.

✕ *Zakopane d. 29-go maja 1872 r.* Opatrzność łaskawsza w tym roku i na góry Tatrzańskie. Prześliczny maj jakiego tutaj najstarsi górale nie zapamiętają, spłoszył śniegi, rozwinął wcześnie w całej pełni wegetacyę górską, tak, że około 20-go zawitało już kilku z corocznych wielbicieli Tatrów i żętycy; a chociaż wczoraj po upałach niezwykłych spadł nocą śnieżek przez górali jaskółczym przezwany i osrebrzył szczyty gewontów, czerwonych wirchów i t. p. to przecież mamy dobrą otuche, że niedługo zabawi na nagrzanych słońcem granitach. Nierównie więcej od tego dały nam się tu uczuć niedogodności gastronomiczne; przy górskiem powietrzu odezwał się górski apetyt. Ale bo też najskromniejszemi nawet życzeniami trudno tu przyjść do celu! zaprawdę, mało jeszcze u nas przemysłowców, którzy by umieli we własnym interesie przysłużyć się ludzkości. Na pociechę naszą dowiadujemy się, że znany z utrzymywania dobrej i zdrowej kuchni w Nowym Targu obok poczty restaurator J. Zagórski już z dniem 1 czerwca założy dobrze zaopatrzoną filię traktyerską w Zakopanem w domu Krzeptowskiego przy kościele, a tak wynagrodzi przebyte teraz posty i zastąpi zeszłoroczny dość uciążliwy a niedogodny popis kuchni u Staszeczka przez innego przedsiębiorcę utrzymywanej.— *B.*

Przegląd Polityczny.

Projekt reorganizacji przechodzi szybko wszystkie koleje drugiego odczytania w Zgr. narod. **francuzkiem.** Pomiędzy art 23 a 36 znalazła się tylko jedna poprawka, przyjęta zgodnie przez rząd i wszytkie stronnictwa, i dopiero artykuł 37, rozwiązujący najważniejszą kwestję nowej organizacji, kwestję lat służby, wywołał rozprawy dłuższe, których przebiegu nie znamy, ale o poważnem ich znaczeniu wnosić możemy z tego, że je odłożono do dnia następnego; rzecz nie dała zatem zbyć się jednem drugiem przemówieniem. Przeciwko projektowi komissji, według telegramu, podnieśli dotychczas głos pp. Farcy i Keller.

Nie wiemy czy wystąpienie pierwszego z tych deputowanych, jest owym republikańskim objawem, który oddawna zapowiadano. Nie wiemy bowiem do jakiego stronnictwa p. Farcy należy. Jakiekolwiek poparcie znaleźć może wniosek obu deputowanych, nie znajdzie nigdy uznania większości i w uchwałę zamienionym nie zostanie.

Większość Zgromadzenia która w niejednej już rzeczy tak mało postępową się okazała, w kwestji wojskowości idzie gorąco naprzód i ofiar dla niej nie poszczędzi. Innem jest stanowisko jej w rzeczach wewnętrznego urządzenia kraju; tu prawica znać nie chce żadnego ustępstwa, a ofiary czyni tylko na własną korzyść. W sprawie oświaty większość jest przeciwko nauczaniu przymusowemu i jeśli pod tym względem rząd pociągnąć ją za sobą będzie musiał, to ze względu na potrzebę zwiększenia funduszów edukacyjnych, sam nie dozna od niej nacisku, jedynie tylko zdolnego zapewnić oświacie warunki pomyślnego rozwoju.

Przy rozprawach nad reorganizacją oprócz kwestji spornej wywołanej przez pp. Keller i Farcy, dzienniki zapowiadają jeszcze drugą tegoż samego charakteru. Lewica mianowicie chce wystąpić przeciwko uwolnieniu duchowieństwa zakonnego i seminarzystów od służby wojskowej. Rozprawy w tym przedmiocie przy znacznem roznamiętnieniu stronnictw łatwo doprowadzić mogą do scen gorszących.

Sprawy wojskowe stoją dziś na pierwszym planie. Obraduje nad niemi Zgromadzenie, radzą komissje, przemyśliwają dziennikarze i specjaliści. W liceach zaprowadzono już ćwiczenia wojskowe. W Paryżu urządzone być mają wykłady codzienne w instytucji prywatnemi siłami powstałej dla młodzieży nie mającej lat dwudziestu, za opłatą dla zamożniejszych, darmo dla ludu. Jedną godzinę zajmą ćwiczenia praktyczne, drugą wykład teorji lub krytyka historyczna. Gdy się instytucja ta rozwinie, prowincja niezawodnie pójdzie za przykładem stolicy. Wydoskonalenie artylerji główne zadanie rządu stanowi. Obszerne zamówienia dział stalowych wielkiego kalibru, urządzanie wielkich pól strzelniczych, wynajdywanie przyrządów wprawę w dobre strzelanie ułatwiających, rozdawanie znacznej liczby nabojów ponad komplet regulaminowy; wszystko to nie stanowiąc bynajmniej symptomatu wojennego wskazuje tylko, iż zrząd militarny, chce podnieść armję z najsłabszej jej strony, a tą jest działalność bojowa artylerji.

Większość komissji, której powierzono ocenienie projektu p. Thiersa, aby za nowe źródła dochodu (potrzebnego jeszcze w cyfrze 120 mil. fr.) przyjąć materje surowe głównie służące do wyrobu tkanin— wydała opinję bardzo dla projektu nieprzychylną. Twierdzi ona że zapomogi dla budżetu szukać należy w każdym innym stosunku ekonomicznym, a nie w tym który p. Thiers proponuje. Znana to już kwestja— dla prezydenta bardzo drażliwa. Co teraz pocznie p. Thiers, zwłaszcza w obec tej okoliczności że dwie trzecie nowej komissji budżetowej wyznaje zasady wolnego handlu, staje więc przeciwko niemu. Mając taką opozycję w samych prezydent ustąpić będzie musiał; chodzi tylko o sposób wykonania tej *retraite honorable.*

Prawica wszystkich trzech odcieni ułożyła już listę kandydatów do rady stanu. Na 22 radców mających się zanominować jest aż 200 kandydatów. Nie słychać aby lewica od siebie również przygotowanie czyniła. Na liście prawicy znajdują się członkowie dawnej rady stanu i bonapartyści, postanowiono wszakże nazwisk skompromitowanych unikać.

„Impartial de l'Est przynosi dziennikarstwu wiadomość że hr. dest Vallier, sprawujący interesa francuzkie w Nancy miał jakoby od p. Thiersa otrzymać przyrzeczenie iż zamianowanym zostanie ministrem w Metz które obronem będzie za punkt środkowy dla całej dyplomacji francuzkiej (sic.) Urząd p. Vallier ma być zaprowadzonym na lat 10 i zależeć bezpośrednio od ministra spraw zagranicznych. Dodanych będzie miał sobie do boku dwóch radców legacji i dwóch urzędników ministerjum spraw wewnętrznych.— Wszystko to tylko prosta pogłoska nierozważnie przez dziennik podana. Prawdziwość jej nie wytrzyma najlżejszej nawet krytyki.

Konwencja z pod Amorevieta, która chwilowo prawie wstrząsnęła losami **Hiszpanji**, otrzymała zupełną aprobatę korony i Izb, po wyjaśnieniach jakich dostarczył marszałek Serrano. Książę de la Torre złożył natychmiast potem przysięgę jako prezes ministrów i minister wojny. Tymczasowe rządy admirała Topete trwały tym sposobem bardzo krótko, a marszałek pozostał jedynym człowiekiem chwili, jakkolwiek niewiadomo jeszcze czy mu się uda rozwinąć w porozumieniu z Kortezami, użyteczną działalność prawodawczą, a przedewszystkiem przeprowadzić budżet. Konwencja z Amorevieta, źle świadczyła przeciwko marszałkowi, artykuł bowiem 4 ty tego aktu przyzwalający na powrót do armji oficerów zbiegłych z pod sztandarów królewskich, jak również zapewniający bezkarność szeregowcom-dezerterom, nie odpowiada przyjętym ogólnie militarnym i prawnopaństwowym pojęciom. Jako charakterystyczną cechę konwencji, zaznaczyć należy, nieżądanie od kapitulujących karlistów przysięgi na wierność królowi, który w całej konwencji ani razu nie jest wspomniany. Marszałek zawiera ją „na mocy danej mu władzy nadzwyczajnej" ale o dającym tę władzę niema najlżejszej wzmianki.

Nie godzi się jednak obserwatorowi stojącemu zdala od stosunków hiszpańskich, być więcej hiszpanem, aniżeli korona i sam parlament madrycki. Rząd miał tu głównie na uwadze formę, nie zaś treść, a szybkie zakończenie wojny domowej, wydało mu się rezultatem tak pożądanym i godnym uznania, że chętnie skłonił się do uchylenia warunków, któreby ten rezultat utrudniły a nawet uniemożebniły. Proklamacja wydana w trzy dni potem w Zoruaza, donosi również, że marszałkowi przy zawieraniu układu kapitulacyjnego, nie szło bynajmniej o względność dla Karlistów, lecz po prostu o ich usunięcie. Bardzo słusznie on osądził, że powstanie tak pozbawione widoków prędzej da się stłumić łagodnością, aniżeli długotrwającą rozpaczliwą walką, i że tak jemu, jak i wszystkim patrjotom hiszpańskim, leży na sercu wiele spraw ważniejszych i naglejszych, aniżeli zbieranie laurów w górach biskajskich. Na pierwszym planie stoi obecnie, urególowanie stosunków finansowych. Postawa angielskich wierzycieli Hiszpanji dowodzi, że rząd silny i trwały, mógłby liczyć na ich przychylność, jednocześnie jednak niezbędne jest energiczne stawienie czoła wybrykom stronniczym, które w ostatnich czasach, najświętsze interesa kraju, czyniły igraszką namiętności.

Telegram z Rzymu donosi o zatwierdzeniu budżetu armji przez **Włoską** Izbę deputowanych, prawdopodobnie wbrew opozycji jaką przeciwko projektowi rządowemu zamierzał założyć jenerał Lamarmora, dopełniając niejako ostatniego aktu swego wystąpienia politycznego. Przedwczoraj na polu bitwy pod Magenta, odbyło się poświęcenie pomnika dla poległach trzech armji, biorących udział w kampanji. Reprezentanci rządów francuzkiego i austrjackiego, obecni byli na tej uroczystości.

Do „Independance" donoszą z Rzymu, że rząd włoski w przewidywaniu mogącej rychło nastąpić śmierci Piusa IXgo, rozpoczął poufne traktowanie z państwami katolickiemi którym służy prawo zasiadania i głosu w *conclave.* Tenże sam dziennik podaje trudną do uwierzenia wiadomość, jakoby papież przyjmując posła austryjacbiego p. Kübecka, oświadczył mu, że w razie gdyby on (ambassador) utrzymywał stosunki z władzami włoskiemi,—nie będzie nadal przyjmowany w Watykanie.

W Izbie wyższej **angielskiej** obradowano przedwczoraj nad przedstawioną przez lorda Russela rezolucją, według której prace trybunału genewskiego mają być zawieszone aż do cofnięcia przez Amerykę pretensji pośrednich. Jedyne praktyczne znaczenie wniosku przedstawionego jednocześnie w Izbie niższej spoczywa w tem, że propozycja ta jest ciosem wymierzonym przez opozycję zachowawczą przeciwko gabinetowi Gladstona, który trudno będzie mógł się od niego zasłonić, mianowicie w Izbie lordów. Rezultatu też z debatów nie osiągnięto, ale odłożono go do dnia następnego. Godnem jest uwagi, że według telegramu londyńskiego, tylko dzienniki ministerjalne „Daily News" i Daily Telegraph," są po stronie gabinetu, zaś „Times" w związku z organami partji zachowawczej, broni wniosków torysowskich. Gdyby do dnia dzisiojszego nastąpiło stanoweze porozumienie między Anglją i Ameryką w kwestji pretensji pośrednich, w takim razie gabinet zyskałby naturalnie bardzo szacowne oparcie.

Dania przygotowuje się do zmiany systematu monet na zasadzie stopy menniczej złota lub złota i srebra. Z Kopenhagi donoszą o utworzeniu komissji fachowej pod prezydencją hr. Sponneck, której polecono roztrząsanie projektów w tej materji.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 4-go.—Zmarł tu dziś marszałek Vaillant.

Wersal 4 go.—Zgromadzenie narodowe. Przy naradach nad art. 37 projektu reorganizacji ustanawiającego służbę czynną przez lat pięć Farcy i Keller, przemawiają za służbą trzyletnią. Rozprawy trwają w dalszym ciągu. W biurach Izby wybrano już komissję do rozpatrzenia budżetu na rok 1873. D... trzecie tej kommissji wyznaje zasady wolnego '

Landyn 5 go. — W Izbie wyższej przyszła dziś pod obrady rezolucja Russella. Wnioskodawca powstawał na niejasność traktatu waszyngtońskiego, na niezdecydowaną, opieszałą politykę rządu, na wygórowane żądania memorjału amerykańskiego. Granville broni rządu i jego komissarzy, gdyby traktat za niebyły uznanym został, lepiej Anglja przedstawi się w obec świata, jeśli wiadomem będzie iż dołożyła wszelkich starań aby nieporozumienia usunąć. Granville obstaje przy poglądzie, iż artykuł dodatkowy w brzmieniu swojem, dostatecznie prawa Anglji i zabezpiecza i ostrzega izbę: aby przez irytujące rezolucje nie przecinała jedynej drogi do pomyślnego załatwienia sprawy. Lord Derby i inni konserwatyści, popierają rezolucję, przeciwnie Kimberley i Ripon stają energicznie w obronie rządu, zarzucają konserwatystom brak patrjotyzmu. Lord Cairns także w gwałtownych wyrazach na rząd powstaje, Granville i Argyle kilka razy przerywają mu mowę. Po gorących rozprawach dalszy rozbiór przedmiotu odłożono do czwartku.

Wiedeń 4-go.—W dalszym ciągu obrad nad nowym kodeksem postępowania karnego w Izbie deputowanych, Blitzfeld wniósł, aby przestępstwa obrażonego majestatu i pogwałconej religji, na równi z innemi oddane były pod kompetencję sądów przysięgłych. Izba odrzuciła ten wniosek znaczną bardzo większością i uchwaliła ostatecznie prawo wprowadzające nowy kodeks.

Wiedeń 4 go.—Komissja skarbowa Izby deputowanych, postanowiła udzielić rządowi kredyt półmiljona guldenów na wsparcia dla poszkodowanych przez wylewy wód w Czechach, oraz upoważnić go do zaciągnięcia pożyczki bezprocentowej, na zaspokojenie potrzeb, skutkiem klęski wynikłych.

Dublin 4-go.—Przybył tu książe Edymburski. Ludność powitała go z zapałem.

Londyn 5 go. — Z pomiędzy dzienników wpływowych wydanych dziś rano: „Times,“ „Moring Post“ i „Standard“ przemawiają za rezolucją Russella, „Daily News“ i „Daily Telegraph“ przeciwko niej.

Waszyngton 4-go. — Obie Izby kongresu przyjęły nową tarytę celną.

Rzym 4 go.—Izba przyjęła dziś budżet ministerium wojny. Dziś poświęcono uroczyście w obec władz krajowych, oraz konsulów austrjackiego i francuzkiego, pomnik w Magenta, dla poległych tamże w roku 1859 (także 4 czerwca).

Berlin 4-go.—Na dzisiejsze posiedzenie rady związkowej, rząd wniósł projekt do prawa przedłużającego dyktaturę kanclerską w Alzacji i Lotaryngji. Sejm zamkniętym ma być nie prędzej jak 20 b. m.

Peszt 3-go. — Pogłoski o ustąpieniu Wukanowicza z namiestnictwa tymczasowego w Kroacji, znajdują półurzędowe zaprzeczenie.

Konstantyopol 3-go. — Sadyk Pasza, były minister skarbu, mianowany generał-gubernatorem w Smyrnie.

Londyn 4 go.—W Izbie niższej oświadczył wczoraj Eufield, że tymczasowo potrzeba utrzymać agentów dyplomatycznych przy rządzie papiezkim, Papież bowiem nie chce wschodzić w żadne stosunki z przedstawicielem angielskim przy królu Włoch.

W ALBUMIE.

Kędy w cieniu lip na górze,
Świeci klasztor biały, cichy,
Słowik śpiewa, kwitną róże,
I pacierze szepcą mnichy.

* * *

Tam to znajdziesz spokój, bracie,
Gdy go w duszy nosisz dumnie,
Gdy nie płaczesz po mar stracie,
Spókój, w celi, w lesie, w trumnie.—

* * *

Kędy klasztor lśni na górze,
Dzwon się modli w wieczór cichy,
Słowik śpiewa aż drżą róże,
I mogiły kopią mnichy....

Miron.

— Upoważniony przez ministra spraw wewnętrznych, instytut gimnast.-lecznicy St. Majewskiego na Sewerynowie, przyjmuje chorych z cierpieniami chronicznemi lub nieforemnością budowy, a mianowicie: hipokondrje, historje, melancholje, przytępienia władzy umysłowej, bladnicę, gruzlicę, asthmę, przeciągłe bóle głowy, utrudnione trawienie, nieprawidłowe menstruacje (periody), cierpienia hemoroidalne, przedwczesną niemoc, porażenie, pląsawicą, rozmaite skrzywienia kolumny pacierzowej, szyi, nieforemności klatki piersiowej, skurczenia stawów u nóg i rąk i t. p. choroby i ułomności organizmu ludzkiego. (1—6)
—5302—

— Wyczytawszy z pism publicznych o pojawieniu się nowej marki wina Szampańskiego Jules Mumm et Comp., jakoby echa na stary z dobroci i reputacji swej od dawna znany a szczególniej od lat kilku i u nas w użycie wprowadzony Dom **G. H. Mumm et Comp. w Reims**, którego Reprezentantem ja mam być zaszczyt, poczytuję sobie za obowiązek (dla uniknienia pomyłek lub nieporozumień uszczerbek Domowi *G. H. Mumm et Comp.* przynieść mogących), zwrócić uwagę tutejszych i prowincjonalnych Panów Kupców, jakoteż Szanownych Konsumentów tegoż wina, na okoliczności następujące:

1°) Że prawdziwe wino Szampańskie od Domu *G. H. Mumm et Comp w Reims*, którego marka tak dawno nam jest znaną, żadnej spójności z nowo tu wprowadzaną firmą Jules Mumm et Comp. nie ma.

2°) Że u nas tylko to wino prawdziwie od Domu *G. H. Mumm et Comp. w Reims* pochodzi, które *kapslem karbowanym koloru miedziannego lub zielonego, oraz stemplem poniżej odbitym z orzełkiem i podpisem* Szefa Domu *G. de Bary*, na kapslach, korkach i etykietach jest zaopatrzone.

Jednocześnie mam honor nadmienić, że *główny* oniemal całemu światu ze swej odwiecznej powagi znany *Dom Win Reńskich* firmy *Peter Arnold Mumm*, nie w Kolonji, lecz **w Frankfurcie nad Menem** się znajduje, i również z imiennikiem swoim w Kolonji, nic wspólnego niema; w Królestwie Polskiem zaś, *li tylko przezemnie* jest reprezentowanym.

Wyłączny Agent Domów *G. H. Mumm et Comp. w Reims* i *Peter Arnold Mumm* **w Frankfurcie n. Menem** na Królestwo Polskie.

Józef Hochedlinger,
przy ulicy Królewskiej N° 39,
w Warszawie.

(4—6) —4378—

— P. Ludwik Thonnes, kupiec, powrócił z Paryża.
(1—1) —5313—

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	753.0	+ 17.1	56	połud. wschod. deszcz
dziś o g. 7 rano	752.5	+ 15.0	69	połud. wschod. pogoda
„ o g. 12 wpoł.	752.0	+ 21.1	40	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 11.5; Największe ciepło st. + 23.4

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Z d. 6 czerwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 95 do rs. 8 kop. 70 żyta wagi 232 do 240 od rs. 4 kop. 80 do rs. 5 kop. 10 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop 20 owsa rs. 2 kop. $77\frac{1}{2}$ do rs. 3 kop. — Groch polny rs 5 kop. 40 do rs. 6 kop. 50 kartofle rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 40 siano od kop. 25 do 30 słoma od kop. 15 do kop. $16\frac{2}{3}$

— **Okowitę** płacono — dnia 6 czerwca hurtową składnicą za garniec od kop. $171\frac{1}{2}$ do kop. 172, Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 173 do kop. 174

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp 1 c. 9.

Redaktor Julian Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою· (Dodatek).